

# GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornój W. Dekera i Spółki. — Redaktor: **A. Wamnowski.**

**N<sup>o</sup> 285.**

W Czwartek dnia 5. Grudnia.

**1839.**

### Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 30. Listopada.

J. O. Xiężna Bogusława Radziwiłłowa przybyła z Cieplic.

Cesarsko rossyjski General Porucznik i General-Adjutant Mikulin wyjechał do Drezna.

### Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 25. Listopada.

Ostróżna postawa, której Dziennik spórów pod względem spraw politycznych mianowicie w ostatnich czasach przestrzegał, następującemu artykułowi niejakię nadaje znaczenie: „Wypadek wyprawy Anglików do Afghanistanu zaczyna już przynosić owoce. Wiadomo, że w skutek powstałych między Anglią i Persją sporów angielski Minister-Rezydent, Pan Mac Neil, odwołany, a Poseł perski Hussein Khan w Londynie w funkcji swęj dyplomatycznęj przyjęty nie został. Morning-Chronicle donosi obecnie, iż z Petersburga otrzymano wiadomość, że Szach perski na wszelkie roszczenia Anglii zezwolił, że dyplomatyczne stósunki z nim znówu przywrócone i zawarciem traktatu mają

być ustalone. Morning-Chronicle donosi równocześnie, że rząd angielski natychmiast z wyspy Karak ustąpić gotów, kiedy ją tylko z przyczyny nieprzyjaznych chęci rządu perskiego zajął. Morning-Chronicle powinszowawszy sobie tego odnowienia przymierza z Anglią i zawarcia nowych związków z Azją środkową, w zamiarze, który każdy łatwo odgadnie, dodaje, że wypadki te źródło zazdrości i nieufności między Anglią i Rossją zatkną i zamulą i na załatwienie pytania Wschodniego pomyslny wpływ wywrą. Nie wiemy, jaki tryumf Anglików w Kabulu, t. j. przywrócenie ich wpływu w miejsce rossyjskiego, na dworze Petersburskim zrobi wrażenie, ale wyznajemy jednak, że to dla nas zagadką, jak zawarte przez Anglią z uszczerbkiem dla Rossyi przymierze ten może wydać skutek, żeby nieufność i zazdrość między obydwoima temi krajami ustać miała. Jeżeli Rossya to tak przyjmie, jak Morning-Chronicle opiewa, będzie to znakiem wielkię z jęj strony dobrodusznosci; ale łatwoby jednak zdarzyć się mogło, że uniesienie radości z świeżo odniesionego zwycięztwa Morning-Chronicle złudziło. Cóż wynikło z calusa Lamouretta, co z calusa Olozagi? Bardzo się obawiamy, żeby nagłęj czulości i pieszczoty gazety Morning-Chronicle,



zajmującej tak prędko miejsce dawniej nienawiści, podobne nie spotkało złudzenie.«

Pod względem otworzonej przez Journal de Commerce składki uważa Journal de Paris: «Monitor oświadczył, że w Syberji żadnego Francuza w niewoli nie trzymają. Sądźmy więc, iżby Commerce rozumnie postąpił, gdyby zanim z tém przedsięwzięciem dalej postąpi, dokładniejszych w tój mierze zasięgnął wiadomości. W obliczu bardzo domniemywanych i niepewnych wypadków i faktów do skladek wzywać, jest to to samo, co Francją w oblężeniu wprowadzić. Mamy w Francji dość rzeczywistej biedy, aby tój nieść pomoc; nie powinniśmy więc starania i pieniędzy naszych trwonić na ulżenie nędzy, która bardzo wątpliwą albo przynajmniej udziału prawnych ludzi niegodna.»

Z dnia 26. Listopada.

Książę Orleański wczoraj o godzinie drugiej z południa, w towarzystwie Xięcia Nemurskiego, który wyjechał był na spotkanie brata swego, na zamku Tuilleryjskim stanął, gdzie J. K. W., Król, Królowa, Xiężna Orleańska i inni członkowie rodziny królewskiej z największą radością przywitani.

Następujące obwieszczenie Monitora paryskiego potwierdza wczorajsze twierdzenia dziennika „Temps“: „W skutek rozporządzenia królewskiego daty wczorajszej zwołuje się Kolegium obiorcze pierwszego okręgu obiorczego departamentu Drôme na dzień 21. Grudnia, aby na miejsce Pana Berangera, wyniesionego na godność Para Francji nowego [deputowanego wybrać.“ — Na to powiada Dziennik sporów: „Donosiliśmy przed niewiele dniami, że Pan Beranger nie chciał przyjąć ofiarowanej mu godności Para, i dziś jeszcze przy tём samém obstawiamy twierdzeniu. Później jednak zmienił ten szanowny deputowany swoje zdanie i przychylił się do życzenia rządu.“

National zapewnia na mocy wiarogodnego źródła, że w hotelu Ministra Wojny czynią przygotowania do wyprowadzenia się, i że Król przyjął dymissją Generała Schneidera. Następca jego ma być Generał Pelet, albo Generał Cubières.

Jeden tutejszy dziennik powiada: „Deputowani nie bardzo się kwapią z powrotem do Paryża, i oprócz tych, których stosunki pobytu w Paryżu wymagają, ledwo dotąd, jak nas zapewnijają, 12 do stolicy przybyło. Okoliczność ta nie zasługiwałaby zapewne na żadną uwagę, ile że jeszcze cały mamy przed sobą miesiąc aż do otwarcia Izb. Ale zdaje się, że już mnóstwo wydano okoliczników do członków dawniejszych 221, wzywając ich, aby jak najprędzej do Paryża przybyli i stronnictwu swemu znowu powa-

gę wyjednali. Wątpimy zresztą, ażeby się stronnictwo 221, podobnie jak koalicja tego roku, mogły znowu na tych samych uogauizować zasadach, jak w ciągu przeszłego posiedzenia. Ministeryum z d. 12. Maja nieomieszkalo wybrać pewnej liczby miernych głów, należących do 221, a nadawszy im różne tytuły i urzędy, sprawiło, że od wszelkich nieprzychylnych zamiarów daleki będą. Pan Cunin-Gridaine jest obecnie Ministrem; nie zajmie on niezawodnie miejsca swego między 221. Panowie Langet, Dessamet i Quesnault, z których pierwszy jest Radcą stanu, drugi Generalnym Sekretarzem a trzeci Dyrektorem spraw religijnych, także się od tego stronnictwa odstrychnęli. Prócz tego wielu się jeszcze takich znajduje, na których podobnie liczyć nie można. Z tego wnosić należy, że stronnictwo 221, przypuściwszy możność uorganizowania się tegoż na nowo, ledwo 150 do 160 głosów przeciw Ministeryum zbierze. I koalicja nie może się na wzór dawniejszej uprzydatnić. Nie mogłaby ona nadal pokładać zaufania w doktrynerach, którzy tyle razy jawne dali dowody, że ją zdradzić pragną. Część jedna lewego środka dostała się do władzy i tym sposobem oderwała się od Koalicji. Lecz z drugiej strony wyznać należy, że wahanie się Ministeryum przysporzyło mu znaczną liczbę nieprzyjaciół, nawet między tymi, którzy najzdolniejszymi byli do zaszczytowania go swoim zaufaniem. Nie będzie już ani Koalicji, ani 221; ale być może, iż te dwa stronnictwa chwilowo się połączą w celu zwalenia Ministeryum, nie będącego reprezentantem żadnego zdania Izby.

## Anglia.

Z Londynu, d. 23. Listopada.

Dzisiejsze ministerialne dzienniki wieczorne umieściły w drugim wydaniu urzędowe doniesienie o bliskim zamęściu N. Królowej. Członkowie tajnej Rady, których liczba, gdy się w zupełności zbiorą między 2 a 300 wynosi, stawili się dziś po południu o godzinie 2, w skutek królewskiego rozkazu, w pałacu Buckinghamskim, gdzie N. Pani jeszcze w śróde z Windsoru przybyła. Zgromadzenie było tak liczne, jak się tego przy podobnej sposobności spodziewać można było. Królowa oznajmiła swój zamiar Tajnej radzie następującymi słowy: „Zaprosiłam was tutaj, aby was zawiadomić o interesie, od którego pomyślność Mego narodu i szczęście Mego przeszłego życia zależy. Zamiarem jest Moim, połączyć się węzłem małżeńskim z Xięciem Albrechtem Sasko-Koburg-Gotha. Mocno przejęta ważnością tego związku, w jaki właśnie wstąpić zamyślam, nie przystąpiłam do niego bez gruntownej rozmyśli i nie będąc mocno







si, jak następuje: „Co się dzisiaj w pałacu działo, nadzwyczajny wszędzie obudziło udział; już o godzinie 12tej mnóstwo ludu zgromadziło się przed pałacem a o godzinie 2giej dochodziła liczba do kilku tysięcy. Było też w tych tłumach wielu obcych. N. Pani bardzo dobrze wyglądała i miała swoją przemowę do Rady Tajnej z wielką godnością. Przed trzecią godziną zgromadzenie się rozeszło, a gdy z pałacu się rozjeżdżało, Ministrów i innych znamienitych mężów stanu, jak zwyczajnie, lud już to oklaskami, już to sykaniem i oznakami niechęci przeprowadzał. Lorda Melbourne, który prawie na samym ostatku z pałacu wystąpił, większość obecnych radośnie przywitała, ale jednak zgryza pospólstwa towarzyszyła pojazdowi jego po przed całą frontą pałacu z szyderczemi okrzykami. J. Dostojność uśmiechając się kłaniał się łaskawie swoim prześladowcom. Markiz Normanby i Lord J. Russell siedząc w tymże samym powozie otrzymali równą część applauzu i gwizdania. Xięcia Wellingtona, który wprawdzie bardzo schorzał i blado, ale jednak wesoło wyglądał, z wielkiem radości uniesieniem pozdrowiono. Lord Monteaule (P. Spring Rice) musiał dość głośne mrużenie wytrzymać. Ta sama gromada pospólstwa, która pierwszego Ministra prześladowała, napróżno usiłowała obudzić zapal dla Sir Roberta Peeli. Pana Goulbourn, W. Croker i innych tegoż stronnictwa obojętnie zupełnie przepuszczono. Równie oziębłe było przyjęcie Xięcia Cambridge. Lord Palmerston bynajmniej nie pochlebnego doznał przyjęcia, ale niepodobieństwem prawie owe różne odcieniowania okrzyków radości, uwielbienia, wyszydzania i obelg tu wylizać. Spozstrzeżliśmy między tłumami pewnego zacnego Markiza, który niedawno temu od Whigów się odstrychnął, i pewnego z powodu spraw wschodnio-indyjskich wstawionego Baroneta, którzy obaj pospólstwu znaki dawali, kiedy miało wznosić okrzyki uwielbienia, a kiedy znowu gwizdać i tupać. Tych dwóch panów, jak się zdawało, figle te bardzo bawiły, zostali bowiem na placu, dopóki ostatni pojazd nie odjechał. N. Pani z orszakiem swoim, pod zastaną oddziału ułanów, wkrótce potem do Windsoru powróciła i przez wszystkie te tłumy ludu głośnym i powszechnym okrzykiem radości przywitana została.“

Słysząc, że Dr. Bowring, od czasu powrotu swojego do Anglii, zajmuje się ułożeniem bardzo szczegółowego sprawozdania ze swęj misyi do północnych Niemiec, które ma być parlamentowi przedstawionem i publicznie ogłoszonym. Mówią, że zamysła wykażać,

iż taryfa cłowa niemieckiego związku celnego nie wywiera bynajmniej tak niepomysłnego wpływu na handel angielski, jak tu zwyczajnie sądzą, lecz że rząd angielski nigdy na przyzwolenia od obcych narodów liczyć nie może, skoro sam nie zacznie własnego systemu handlowego reformować.

W kolegium Eton wymierzono niedawno przykładową karę. Uczniowie kolegium tego, w liczbie 500, dopuszczali się na przeszłorocznym jarmarku w Windsorze różnych bezprawioów: obalali budy, znieważali niewiasty i targnęli się nawet na policję. Z powodu tych wykroczeń było uczniom tą razą odwiedzanie jarmarku surowo przez zwierzchność zakazanem. Wieczorem, przed jarmarkiem, kilku nauczycieli otrzymało doniesienie, że coś się knuje; przeto, gdy jeszcze uczniowie spali, odbyła się rewizya, przy czem kilka ołowiem napuszczonych lasek znaleziono. W dzień jarmarku dwóch nauczycieli w pobliżu placu targowego stanęło na czatach. W istocie znaczna ilość uczniów mimo zakazu przybyła. Czatujący nauczyciele zapisali sobie 26 nieposłusznych. Nazajutrz przywołano ich i wszystkich bez wyjątku, tak większych jakoteż mniejszych (w Etonie są uczniowie od 3 do 18 lat), publicznie różgami wysmagano i umieszczono w szkole o jedną klasę niżej.

## Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 18. Listopada.

Eco del Aragon zawiera raport Pułkownika Don Manuel Sebastian do drugiego Kommendanta Katalonii, w którym potwierdza, że ciało zamordowanego Hrabi d'España w rzece Segre znaleziono i w miasteczku Nalgó pochowano.

## Belgia.

Z Bruxelli, dnia 20. Listopada.

Minister skarbu, jak słyhać, mianował komisyję, dla rozpoznania pytań, które likwidacyi z rządem holenderskim na zawadzie stoja. Miano polecić komissarzom, by działali przy tém w duchu pojedynczym. Spodziewają się przeto, iż skutek tych obrad pomoże układowi, które później w Utrechcie rozpoczętymi być maja.

## Niemcy.

Ciąg dalszy wyimków z Wykazu władzy centralnej Związku niemieckiego, czerpanych z frankfortskiej Oberpostamts-Zeitung: „Po skreśleniu skutków festynu hambachskiego następują podania o spisku do rewolucyi w lecie r. 1832, mianowicie w Giessen, i sprzysiężenie wojskowe Koseritza, dalej obszérne wiadomości



o frankfortskim kwietniowym buncie. Wybuch tego ostatniego poprzedzony był Stutgardzkim dniem burszów, o czym dotyczących się miejsc wykazu udzielić należy. Dzień ten burszów wyznaczony na Święta Bożego Narodzenia r. 1832., wymogli burszowie Würzburga, na trudniących się tą rzadą sprawami burszostwa Tybinżanach; równocześnie z swym wnioskiem rozesłali Würzburga zaproszenia, których z Tybingi już rzucić nie było można. Z sześciu uniwersyteckich obecniymi byli deputowani: Böhringer, Arnold, Wislicenus, Krämer, Müller i Reitzenstein, a delegowały ich uniwersytety: Tybinga, Monachium, Würzburg, Erlangen, Kiel i Heidelberg. Rozprawy zaczęły się dnia drugiego Bożego Narodzenia, a nazajutrz dalej je prowadzono. Jeden z deputowanych obszernie złożył o tém zeznanie. Podania jego o uchwałach burszów w drugim dniu zgromadzenia powtórnie powziętych, przyjęto za sądownie udowodnione, ponieważ zgadzają się z tém zupełnie zeznania wielu, którzy obecniymi byli, gdy uchwały te burszom Heidelbergu, Erlangen, Tybingi i Jeny ogłaszano. Dwóch tybińskich uczniów, którzy pierwszego dnia na zgromadzeniu się znajdowali, zeznają równocześnie; że dnia tego deputowany Würzburgski zabierał głos i rzekł w treści, jak następuje: Przedmiot rozpraw (utrzymywał) powinien tą rzadą być odmiennym od poprzednich. Burszostwo powinno przybrać dążność rewolucyjną. Rewolucya lada chwila wybuchnie, jest ona koniecznie potrzebną, i o to tylko chodzi, ażali burszostwa mają w niej mieć udział lub nie. Istnie „związek ojczyzny“, kierujący tą rewolucyą, a który swem rozgależeniem całe Niemcy obejmuje. Najznakomitsi i najbogatsi mężowie stoją na jego czele, a przeto należy się z tém stowarzyszeniem połączyć. Deputowany z Tybingi powątpiewał o tych szczegółach, zaś deputowani z Erlangen i Monachium popierali je i przy tej sposobności wyraźnie przytoczono, że w Wirtembergu, mianowicie po między wojskiem, pozyskano dla rewolucyi wielu zwolenników. Udowodnione uchwały, po których dnia drugiego dzień burszów zakończono, co do istoty do tego zmierzały: „powszechne burszostwo niemieckie zamierza swój: jedność i wolność Niemiec, osiągnąć ma za pomocą rewolucyi, a przeto połączyć się ze „związkiem ojczyzny“ we Frankforcie; — Heidelberg, z powodu bliskości z Frankfortem, więc ze względem na projektowane zjednoczenie, ma objąć kierunek sprawami burszostwa; pojedynczym burszostwom, skoro te ogólnym zasadom wiernymi pozostaną, ma

być zostawioną wszelka upodobana organizacya, a co pół roku ma być zdana sprawa o zjawiskach politycznych i duchu narodu.“ — „Uchwały frankfortskie“ tak opiewa dosłownie z wielką dokładnością o burszostwach wydane sądowe zawyrokovanie „uważały rewolucyę tylko za środek, mogący być do osiągnięcia zamiarów stowarzyszenia użytym, ale nie za środek wyłączny. Obowiązywały one członków burszostwa nie do wzniecania lecz do udziału w powstaniach ludu. Inaczej mieć chciały uchwały stutgardzkie. W nich wystawiono rewolucyę za nakazany okolicznościami czasu, potrzebny środek, mogący być jedynie użytym. Członkowie burszostwa nie mieli łączyć się tylko do uknowanego już powstania, lecz sami rewolucyę knować byli powinni. Dla tego nakazano im zjednoczyć się z frankfortskim „związkiem ojczyzny“, o którego organizacyi, zamiarach i członkach deputowani burszostw i pojedyncze burszostwa nie miały wprawdzie dokładnej wiadomości, jednakże wiedziały o nim lub przypuszczaly, że on chciał również rewolucyę podnieść.“ Co potem następuje w „Wykazie władzy centralnej Związku“, tyczy się wyłącznie przygotowania do buntu i wykonania onegoż w dniu 3. Kwietnia 1833, już z dawniejszych poniekąd lubo nieurzędowych raportów jest znanem i jako w sobie objęta całość nie da się wyjątkowo traktować. Ze skutków okazało się co następuje: „Trzydziestu trzech było sprzysiężonych, którzy dnia 3. Kwietnia o pół do 10tej wieczorem wyruszyli z dziedzińca gminu mennicy, pod przewodnictwem Rauschenblatta, dla uderzenia szturmem na straż główną; zastęp ciągnący z domu zajezdneho „pod różą“ przeciw straży konstabłów, liczył ośmnastu ludzi; dwunastu do szesnastu sprzysiężonych rzucilo się ku katedrze i uderzyło w dzwon na gwałt; ogółową liczbę czynnych w powstaniu z dnia 3. Kwietnia r. 1833 rokoszani podają na 150 do 170; padło w rozruchu sześciu żołnierzy, jeden obywatel i dwóch rokoszani, w ogóle dziewięć osób; ciężko rannio dwudziestu czterech, to jest członkowie żołnierzy, ośmiu obywateli i dwóch rokoszani. Wszyscy przywódcy uciekli bądź tej jeszczonocy, bądź następnego dnia. Taki był skutek powstania. Ze prędkie onegoż utłumienie potrzebnem było, wątpić nie można. Do utłumienia przyczynilo się niezwłoczne przybycie wojska liniowego. Lecz to tylko przypadkowi podziękować należy, że władze niebawem przedtęm przestrzeżone, prędko wojsko liniowe ściagnęły. Gdyby była przewłoka ze strony rządu pozwoliła rokoszonom kilka godzin się trzymać, wtedy, jak w wię-



kszych miastach dzać się zwykło, byłby gmin przeszedł na ich stronę, nadsciągający ze wsiów powstańcy byłiby się z nimi połączyli, byłiby nie tylko działa, lecz, o co się nie mniej kuszo- no, także znaczne summy, ten najsukuteczniej- szy środek rewolucyjny opanowali, by da- nym hasłem i zwodniczo- unoszącym wraże- niem podnieść równocześnie powstanie w o- kolicach do spisku przygotowanych, gdzie na to z wielkiem natężeniem oczekiwano, mia- nowicie w Hesyji, Bawaryi reńskiej, Wir- tembergu i Badenie. Wystawione wtedy w pierwszjej chwili siły byłyby się na części rozdrobiły. Jakkolwiek niewątpliwą jest rze- czą, że powstanie byłoby na wszelki przypa- dek wkrótce utłumionem, tak równie wątpi- nie można, że mordy, ognie, rabunki, ten straszny poczet rokoszu, byłyby miały czas zupełny pustoszenia błogosławionych krajów niemieckich.« (Dalszy ciąg nastąpi.)

### A u s t r y a.

Z Tryestu, dn. 21. Listopada.

(Gaz. powsz.) Ostatnim statkiem parowym ze Wschodu nadeszła tu wiadomość, że jednej tureckiej szalupie, mającej na swym pokładzie 50 do 60 tureckich majtków i żołnierzy, udało się wydobyć z portu alexandryjskiego i dostać się na otwarte morze. Sądzą, że do jakiego portu tureckiego zmierzać będzie. W Alexandryi twierdzono, że przewodnik tych ludzi, porozumiawszy się poprzednio z wielu oficerami floty tureckiej, ma sobie poleconem zawiado- mić Chosrewa Baszę o ważnych sprawach. Wypadek ten nie jest nieważny: poczytują go bowiem za znak niezachęcenia, jakie żołnierzy i majtków tureckich w Alexandryi opanowało.

### W ł o c h y.

Z nad granicy włoskiej, d. 19. Listop.

(Gaz. powsz.) — Podług wszelkich z Rzy- mu nam nadsyłanych wiadomości, zdaje się, że Xiążę Bordeaux w mieście tém na dłuższy czas osieść zamysła. Dawał on tam już kilka świetnych obiadów i wieczorów, na których było dobrane grono gości. Wszakże między temi, wyjąwszy Posła Neapolitańskiego, ani jednej nie widziano osoby, któraby publiczny jako piastowała urząd. Xiążę regularnie co tydzień dwa razy towarzystwo u siebie w- duje. Jakikolwiek bądź twierdzenia Ga- zette de France obwieszcza, ręczyć jednak Panu mogą, że Xiążę Bordeaux, albo, jak go ta gazeta nazywa, Henryk Francyi, aż do dn. 8. Listopada posłuchania u Papieża uzyskać nie mogli.

Z Turynu, dnia 20. Listopada.

(Gaz. Powsz.) — Agent jeden Cabrery, przebywający tu dni kilka, nie znalazł tu ża-

dnego współuczucia. Lepiej mu podobno szczęście posłużyło u innego Xięcia Włoskie- go. Powiadają o summie półtora miliona- wej(?) jaką agent ten otrzymał, wystawiając w świetnych kolorach terażniejsze pomysły powodzenie swego Generała i widoki, jakie mu się na przyszłość uśmiechają. Peñomo- cnik ten Cabrery znajduje się teraz w Rzymie i nader czynnie zajmuje się sprawą karolistów w Hiszpanii. Równocześnie znajduje się w Rzymie dwóch agentów Królowej Krystyny, układających się względem ustalenia stosun- ków kościelnych i wznania rządów Królowej Izabelli. Ministerjum hiszpańskie obrało na ten cel jednego z najznakomitszych Prałatów hiszpańskich, w myśli, że to wielce sprawie rządu hiszpańskiego użytecznem będzie.

### S e r b i a.

Gazeta zagrabska: Ilirskie narodne no- viny w Nrze 89, z dnia 5. Listopada miesci ciekawe wiadomości o głównych osobach te- rażniejszego serbskiego Rządu: Jefremie Obrenowiczu (bracie oddalonego Księcia Miło- sza), Abrahamie Petronowiczu, Wukszyczu, Arcybiskupie belgradzkim Piotrze Joanowiczu (niegdyś profesorze gramatyki przy gimna- zjum w Karłowicach pod dyrektorem Rumy) i o małżonce Jefrema Obrenowicza Ance. Szczególniej Ankę bardzo chwala. Na- zywają ją »wzorem i żrenicą Serbii« (urnek i zenica Serbie), dalej »gwiazdą, mogącą świecić na każdym europejskiem niebie« (zvezda, koja bi na svakom europejskom nebu blistała), nareszcie boginią, którą chór gracyj jak najchętniej za Afrodytę by uznał. Wynoszą ją z tego, że łączy w so- bie naturalność, grzeczność i przymiot stania się bez zalotnictwa ulubioną, słowem, że to jest młoda pomiędzy ludźmi mieszkająca nimfa czyli sławiańska Wila. W belgradzkim Ar- cybiskupie Joanowiczu chwałę otwartość, czynność, zamiłowanie do nauk i do arcybi- skupiej literatury.

### Rozmaite wiadomości.

Ósmym cudem świata, w Ameryce półno- nej nazywają teraz wodociąg w Nowym Jorku. Już od roku 1835 pracuje nad nim codziennie 4000 ludzi. Ma on być ukończonym w prze- ciągu 1841 roku i niemal 12 milionów dola- rów kosztować będzie. Ciągnąć się ma na 42 mil angielskich, a zatem 15 sporych mil niemieckich. Wodociąg ten wymaga wysta- wienia mostu na rzece Hudson. Słowem, przechodzi on wszelkie najśmielsze budowle dawnych Rzymian. — W porównaniu z nim



Cloaca maxima w starym Rzymie będzie tylko fraszką, o co się najbardziej gniewać nie przestaną zacięci filologowie, że już odtąd nie samych Rzymian, podobnie jak Cyncerona i niezrównanego wszystkich czasów i narodów poeetę — Horacego, bezwarunkowo podziwiać nie będą mogli.

(Z Tyg. Petersb.) — Dziady i Baby. (Wyjątek. Dal. c.) Byli spokojniejsi co woleli siedzieć nad drogami. Na to wybierali oni pospolicie miejsce u źródła mianych za cudowne, u figur Bożej Męki na ludnych godnościach, Tu modlili się, jęczeli, podawali wodę, pokazywali drogę nieznanym jej do brze. Czasem w głuchym lesie, u starego krzyża, nad strumieniem, spotkałeś budę, z której na szelst przechodnia ukazywał się siwy starzec i podpierając się koszturę rękę wyciągał. Niektórzy stale się trzymali kościółków, zostawiając dzwonkami bytła czami, a na wsi przyległej lekarzami bytła i ludzi. Baby strój był taki jak dziada prawie, łachmany, paciórki, łoktusza (odarta odzież), ale baba nosiła zawsze garnek u pasa, w którym kładła ofiarowaną jej strawę, w którym kładziła zieleni od czaroty domy i obórki. Baby, siedząc pod kościołem spiewały Rozżany wianek. Głównym ich zajęciem były czary i leki. Pilnowały ubogich szlachcianek przy połogach, wychwalaając bardz swoją umiejtność w tym względzie. Wyrzaz Babilienic ma z tēm niejaki związek. Baby i dziady wiedzieli najlepiej o wszystkich gminnych przesadach o wszystkich zlych wróżbach, o wszystkich co zachowywać było trzeba, aby zle do domu nie weszło. Oni nosili z sobą swieczki, zioła, maści, wódki. Kropili obory, pszczoły, wróżyli z dloni, w lasach wiązali gałazki młodych odrosli, obiecując zniech we trzy lata gęsty bór. Oni to uczyli, że prozna konew spotkana w drodze nieszczęście zapowiada, że gdy co kracze w nocy na dachu, nieszczęście jakie czeka kogós w domu, że we Czwartek po południu niegodzi się prząć kądzieli, ani w piątek pieć chleba, że rydel nie powinien nigdy stać w izbie, ani pokrywa na stole, że zle izbę wspak zamiatać, a ciężarnym niewiastom za pogrzebem chodzić nie należy, radzili czarownicom po śmierci palce łamać, aby upiorem nie wstawały, żegnali chmury od gradu, żegnali dojnice i garnki dla obfitości w domu. Oni także umieli najlepiej leczyć bydło od Kurdziela, Napaści i Nogci. Lud prosty przypisywał im niesłychaną mądrość i nieograniczoną władzę. Baby pospoliciej jeszcze od dziadów trudniły się czarami, zamawianiem i t. p. i nigdy nie okurzywszy

przynajmniej izby od złego nie wychodziły z chaty, w której dano im jałmużnę. Lud bał się ich i dawać musiał. Oprócz tego Baby domagały do stroju ubogim szlachciankom, piekaszły im twarz, uczyły brwi i włosy farbować, znały miłosne napoje, znały zioła na nieplodność, nosiły trzaski z trumny, mech z kościelnego dachu i t. d. były powiernicami wszystkich dolegliwości, wiedziały wszystko, należały do wszystkiego. Złamał kto nogę, one zamawiały rany od ognia i puchliny; one leczyły wrzody i rany; one umiały niepotrzebny plód zniszczyć i zapobiedz żeby go nie było więcej, znały sposób zaradzenia nieplodności i niemocy, godziły i klęciły małżeństwa. Niekiedy namawiały na zle dziewczęta i ulatwiały chłopcom miłoski kryjome, przenosząc od nich i do nich poselstwa, namawiając, sprowadzając. Dziady czasem zmieniając się w Wendetarzy, trudniły się zrekupstwem, kradnąc lub żebrząc lada co, a potem sprzedając uboższym obowie, starą odzież i t. d. Lecz głównym artykułem ich handlu były leki, wódki, maści świeczki na odpustach, wody cudowne, wyrabiane z wosku wota, nogi, ręce i t. d. które chłopi kupowali i po kościołach wieszali, robili także i przedawali krzyżyki drewniane. Baba u pospółstwa każda prawie miewana bywała za czarownicę; wierzył lud że ona wywróciwszy koszulę na nicę średnim oknem, wylatywała z izby na ożogu, na granicę podgórską, że we czwartek schodziły się wszystkie na rozstajnych drogach, że się stawały do woli niewidzianami, przybierały różne postacie, kotów, sów i t. d. że ziołami zamki otwierały, po powrozach wlażyły na wysokości, chodziły suchą nogą po wodzie; że miewały zachwycenia w których widziały rzeczy cudowne, że się przemijały dwa razy do miesiąca, raz na młodziku, drugi raz gdy księżyc schodził, że w nocy przebierały postki śmierci, w południe przypołudnicy, wieczor wiedmy lub Latawicy. Latawiec zly duch, był z niemi wzmowie i zgodzie; on także przybierał postać i ciało i sławny był z tego że za prozbą lub namową nosił z cudzej spiżarni, dostatki swoim ulubieńcom. Baby zwyczajnie powolywane były gdy kto umarł aby ciało omyć i śpiewać nad niem wigilie. Lud lękał się Bab, którym także przyznawał władzę narzucania paraliżów (palarusz) głupoty, febry, i t. p. wywarem z różnych zioł, zbieranych w pewnej porze. Baby i dziady z odpustu na odpust, z jarmaku na jarmak włóczyły się. Rzadko w większej liczbie razem chodząc, jak po dwoje lub troj. Słepy z przewodnikiem, chromy z towarzyszem, głuchy z chłym,



stronomy z ślepem, najczęściej jak w bajce, chodzili Dziad i Baba przyjaciółka i wzajemnie jedno dla drugiego zbierali jałmużnę. Zenili się między sobą. Na odpustach niezliczone ich cmy zasiadały smętarze kościelne, śpiewając, krzycząc pokazując rany i ofiarując świece na sprzedaż, maści i leki, udając rozliczne choroby. Dzień zaduszny jak i podziśdzien, był dniem wielkim w życiu żebraka, dniem naj-sutszej jałmużny za dusze zmarłe. W Polsce najślawniejsze zbiegowskiem dziadów i bab miejsca były: Częstochowa, S. Krzyż na Łysej Górze, Nowa Kalwarja, Leżajsk, Staszowka, Szczepanów, Gniezno na S. Wojciech, Pilzno na S. Jan, Rzeszów na sławny jarmark, Jarosław na N. Pannę Zielną, Przemyśle na S. Michal, Wielkie Łeki na S. Bartłomiej. Chełm w Lesie, Zawady za Dębicą, gdzie była figura z której boku woda ciekła, a tę dziady rozniosły i przedawali, gdyż lud był jej wielce łakomy, kościół S. Piotra pod Dobrzechowem i t. d. Prócz tego pielgrzymowało dziadostwo daleko w cudze kraje za chlebem, a najpospoliciej do sąsiadów, wyrobivszy sobie wprzód list z pieczęcią. Tłoczyli się do Węgier pod wielkim strachem od hułtajów przebywając Bieszczady, do Siedmiogrodzkiej ziemi, do Wołoch, szli nieraz zdrowi do kozaków, do Pruss, do Moskwy, do Słazka, Moraw i t. d. Przypomnim tu, że dziadów używano nieraz do przenoszenia korespondencyj tajemnych, przy jednym z nich zmarłym w drodze znaleziono listy Cesarza Zygmunta do Krzyżaków; za żebraka przebrany wciskał się Xiążę Siemion Słucki do Lwowa, do xiężniczki Halszki Ostrogskiej.

(Dokończenie nastąpi.)

### Doniesienie.

W tych dniach wyszły i są w wszystkich krajowych i zagranicznych księgarniach do nabycia

## Piosnki polskie

z muzyką

A. Wopkowskiego.

Zeszyt pierwszy.

Zeszyt ten zawiera trzy piosnki; 1) Rozłączenie, poezya A. Bielowskiego; 2) Żegluga, poezya L. Siemieńskiego; 3) Drzym sobie duszo, E. Wasilewskiego. — Drugi zeszyt wyjdzie w końcu przyszłego miesiąca.

Nad pozostałością Ur. Ernesta Tiesenhauzen, Podporucznika przy 19tym pułku piechoty, który w podróży swęj dnia 18. Listopada 1838. w Wrocławiu umarł, otworzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na

dzień 21. Stycznia 1840.

o godzinie 10tej przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Deputowanym Sędzią Ziemiańskim Bonstedt.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzytelni pozostało.

Poznań, dnia 9. Listopada 1839.

Król Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

### OBWIESZCZENIE.

Pobieranie tutejszego cła brzegowego od 1. Stycznia 1840. aż do ostatniego Grudnia 1842. r. drogą publicznej licytacji najwięcej dającym wydzierzawiona być ma. Termin licytacyjny na dzień 18. m. bież. przed południem o godzinie 10tej na ratusznej sali sesyjnej wyznaczony został, na który chęć dzierzawienia mających z tém wzywamy nadmienieniem, iż warunki licytacyjne w godzinach służbowych w Registraturze naszej przejrane być mogą.

Poznań, dnia 3. Grudnia 1839.

Magistrat.

O przeniesieniu mego

### Handlu futer

z Nr. 60. do Nr. 71. w starym rynku (drugim od narożnika Nowej ulicy) donoszę najniższej i nadmieniam zarazem, iż wszelkimi do tego wydziału należącymi przedmiotami jak najlepiej jestem opatrzonej i że one sprzedaję po cenach najumiarkowańszych.

Jacobi M. Warszawski.

### Kurs papierow i pieniędzy giełdy Berlińskiej

Dnia 2. Grudnia 1839.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami	goto-wizną
Oblię dluę państwa . . . . .	4	103 $\frac{3}{4}$	103 $\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . . .	4	102 $\frac{3}{4}$	102 $\frac{1}{2}$
Oblię premiov handlu morsk. . . . .	—	71	70 $\frac{1}{2}$
Oblię Kurmarchii z bieę kup. . . . .	3 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$	—
Oblię tymcz. Nowej Marchii dt. . . . .	3 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$	—
Berlińskie obligacye miejskie . . . . .	4	103 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Królewieckie dito . . . . .	4	—	—
Elbląskie dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T. . . . .	—	47 $\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego . . . . .	4	104	103 $\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	101 $\frac{1}{2}$
Pomorskie dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	103	100 $\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$	103
Szląskie dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	101 $\frac{1}{2}$
Obl. zaleę. kap. i prC. Kur- i No-wej - Marchii . . . . .	—	96 $\frac{1}{2}$	—
Złoto al marco . . . . .	—	216	215
Nowe dukaty . . . . .	—	18 $\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory . . . . .	—	12 $\frac{3}{4}$	12 $\frac{1}{2}$
Inne monety złote po 5 talarów . . . . .	—	10	9 $\frac{1}{2}$
Disconto . . . . .	—	3	4